

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drweca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto.

Adres telegr.: „Drweca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota, dnia 31 grudnia 1927.

Nr. 154

Wszystkim naszym Szan.
Abonentom. Czytelnikom oraz
Przyjaciółom naszego pisma
życzymy

Dosiego Roku!

U wrót Nowego Roku.

W sobotę o godzinie 12 w nocy dobiegnie do swego kresu Stary, a rozpocznie swój bieg Nowy Rok. Nim odwrócimy kartę dziejów ostatniego roku na drugą stronę, nie od rzeczy będzie, choć pobieżnie rzucić okiem na wypisane na niej dzieje i wypadki, aby choć najgłówniejsze z nich uchwycić i utrwalić w pamięci. Już dawno przebrzmiały echa huków armatnich i surm wojennych, a jeszcze świat cały wibruje niejako i drga niepokojem — z trudem tylko wielkim przychodzi utrzymać pokój na ziemi. Niełatwo w ciągu ostatniego roku dał się odczuć w powietrzu zapachu prochu, szczęk broni. Choć materiału wybuchowego wśród narodów nie ma, jednak do poważniejszych eksplozji nie doszło. Niemalą zaśługę w tym ma Liga Narodów, organ stworzony do utrzymania pokoju świata. Pięknym gestem w kierunku tendencji pacyfistycznej na arenie międzynarodowej był projekt polski na zebraniu Ligi Narodów o powszechnej nieagresji. Realnych coprawda skutków on nie odniósł, upewnił jednak świat o pokojowych zamiarach Polski. Największe i najludniejsze ze wszystkich państw i narodów świata, Chiny, przeżywają poważne wewnętrzne przesilenia. Cały rok srożyła się tam pożoga wojenna i obficie lała się krew — a końca jeszcze nie widać. Inne państwa, choć też doznawały wstrząsów wewnętrznych, w mniej jednak niebezpiecznych objawiały się one skutkach. I Kościół katolicki w myśl przepowiedni Chrystusowych nie wszędzie zazywał pokoju. Bolszewja, Meksyko to przede wszystkim dwa kraje, gdzie wre tak ohydna walka przeciw Kościołowi kat. jak za pierwszych wieków chrześcijaństwa. A i w Chinach dzieło spustoszenia nie oszczędza licznych tam misyj kat. i ich dzieł krzewienia wiary św. Jak dalece podminowany jest świat cały wywrotowymi zasadami i agitacją, świadczy sprawa skazania na śmierć dwóch anarchistów włoskich Sacco i Vanzetti, przy której żywiołowym niepokojem zadrgnął świat cały. Cała przyroda zresztą stała pod znakiem gwałtownych wstrząsów i kataklizmów atmosferycznych, które podobno są następstwem ujawnionych piam na słońcu. Straszne klęski żywiołowe nawiedziły naszą kulę ziemską ostatnim rokiem, jak okropne ulewę i wylewy, gwałtowne trzęsienia ziemi, huragany, cyklony, trąby powietrzne, gradobicia itd. Polska — można powiedzieć — doznała zaledwie lekkich muśnięć skrzydłem ze strony anioła zagłady, który kilkakrotnie przeleciał nad światem całym. Lokalne, gwałtowne ulewę i wylewy szczególnie w Małopolsce, których pastwą padły milionowej wartości żniwa — gradobicia i huragany, które i powiatowi lubawskiemu i brodnickiemu dały się we znaki — to cały już bilans kataklizmów w naszej okolicy. Ogólnie wzięwszy jednak, Opatrzność uchroniła nas w ubiegłym roku od większych, niebezpieczniejszych katastrof, za co Jej wdzięczni być winniśmy.

W Polsce ostatni rok wogóle wolny był od jakichkolwiek znaczniejszych wstrząsów czy to politycznych czy to społecznych w przeciwieństwie do przedostatniego, który zaznaczył się krwawym zamachem stanu. Jednak wewnętrzne stosunki — w przeciwieństwie do zewnętrznych, które się poprawiły — w Polsce nie były dobre. Życie gospodarcze coprawda doznało pewnego polepszenia, za to dziedzina po-

NOWY ROK.

Przychodzę do was z dalekiego świata
Wśród bicia dzwonów — zimowej zawięci.
Jestem następcą tu w dziedzictwie brata;
Wy mię witacie z uśmiechem nadziei.
Ah! tyś Rok Nowy — zwiastun lepszej doli?
Nie, jam bezsilny — ręk waszych mi trzeba,
Waszych wysiłków, granitowej woli,
Serc waszych ofiar i — pomocy Nieba.
Nieszczęsni, jeśli czekacie tej chwili,
Az cud tu pod moim berłem się ziści...
Czekali inni, o szczęściu marzyli,
A doczekali się — powiętych liści...
Zakwitnie radość: wiosna się zbudzi,
Gwiazda przyszłości jaśniejszej zaświeci,
Lecz dla tych, co duchem silni są — ludzi
A w sercu czysti, niewinni jak dzieci.

Łucja Czarkowska.

Życzenia noworoczne.

Idzie Rok Nowy — anielskie dziecię,
Więc radość święta — życzenia w świecie.
I ja w chat waszych progi wstępuję
I pomyślności wszelkiej winszuję.

A chciałbym wszystkim — wszystkim
Schmurzone czoło — myśl rozpozgodzić.

Więc najgorętsze moje pragnienie,
By złożyć wszystkim takie życzenie:
Tym, co dziecięcą wiarę stracili,
I bez niej w cieniach nocy błądzili,
Życzę im wiary — tej wielkiej wiary,
Która rozprasza wszęch wątpliwy mary.

Tym, co przez życia smutne koleje
Stracili w lepsze jutro nadzieję,
Którym z rozpaczny serce schorzałe
Toczy zwątpienie przez życie całe,
Życzę płomiennej — świętej nadziei,
Co wyrwie ich życie z burz i zawięci.

Tym, co nie znają świętej rozkoszy,
Jaką ognista miłość przynosi,
Którzy nie wiedzą, że miłość ludzi
Do czynów wielkich, ofiarnych budzi,
Życzę miłości wielkiej, ognistej,
Co płynie tylko z prawdy wieczystej.

Przybylski.

lityczna jest dziś bardziej rozprzężona i rozjechana niż kiedykolwiekbądź. Z jednej strony wybujałe jeszcze zawsze partyjniczo, z drugiej strony walka rządu z Sejmem i partjami narodowymi stanowiła ciągle czynnik wewnętrznego rozdrażnienia i pozwalała profitować z tego wewnętrznym wrogom państwa.

Sprawy takie, jak zaginięcie gen. Zagórskiego, bezkarne napady bandyckie na redaktorów gazet narodowych zachwiały silnie w społeczeństwie wiarę w praworządność. Poza to i dziedzina etyczno — moralna w kraju — mimo tak zwanej „sanacji moralnej“, nie tylko nie została w niczem oczyszczona, ale raczej jeszcze bardziej zabagniona. Jedynym rzeczywistym plusem jest kwestja materialna, która przez ostateczne zrealizowanie wielkiej pożyczki zagranicznej postawiona została na silniejszych podstawach. Poza to jednak bilans ogólnych warunków wewnętrznych w kraju nie przedstawia się dodatnio. W Nowym Roku i to zaraz u jego początku czekają nas wybory do ciał ustawodawczych.

Powinniśmy sobie zdawać sprawę, że od ich wyniku zależeć będzie przyszłe ukształtowanie się naszych stosunków wewnętrznych, albo one się pogorszą jeszcze albo poprawią. Choćbyśmy jak najsilniej wyteżyli nasz wzrok w kierunku przyszłości — by dociec, co nam niesie Nowy Rok, niczego nie dociekniemy, gdyż on stoi przed nami spowity w ciemnościach nieprzeżytych. Ale to jedno pamiętać winniśmy. „Unusquisque faber est fortunae suae“, kazdy Kowalem jest swego szczęścia. Tak jest w życiu poszczególnego człowieka, tak i w zbiorowym życiu narodu. **Od nas w przeważnej mierze zależy przyszłość nasza.**

10 procent dodatku do podatków będziemy płacić od 1 stycznia 1928 r.

Warszawa. W ostatnim numerze Dziennika Ustaw Rzplitej nr. 114 zostało ogłoszone rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej z dnia 19 grudnia 1927 r. w sprawie pobierania w okresie od 1 stycznia 1928 r. do 31 marca 1929 r. nadzwyczajnego 10 proc. dodatku do podatków bezpośrednich i pośrednich opłat stempłowych, podatku spadkowego i od darowizn, jak też od wpływów, względnie przymusowego ściągania zaległości wyżej wymienionych danin.

Śmierć Sazonowa.

Paryż, 27. 12. W nocy z 25 na 26 b. m. zmarł w Nicei Sazonow, b. minister spraw zagranicznych Rosji. Sazonow zmarł na udar serca, licząc lat 67.

„Gwiazdkowy“ deszcz odznaczeń.

Toruń, 28. 12. Z zarządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 22 bm.

Srebrny krzyż zasługi otrzymali:

Pp. Bron. Danciewicz, emer. urzędnik kol. w Toruniu, Władysław Jaskulski, urzędnik magistratu w Toruniu, ks. Bernard Grüning, prob. w Brusach, pow. chojnickiego, ks. Franciszek Kalinowski, kuratus w Kocborowie, Stanisław Wolski, aptekarz w Lubawie, ks. Józef Wrycza, prob. w Wielu, pow. chojnickiego — wszyscy za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej.

Dr. Maksymilian Prais, lekarz w Tucholi, Władysław Samoliński, dyrektor pomorsk. oddz. Warsz. — Poznańskiego Banku Ubezpieczeń w Grudziądzu, Florjan Zarzycki, asystent głównej kasy miejskiej w Tczewie — za zasługi na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Pp. Helena Kruszonowa w Grudziądzu i Marja Janta — Połczyńska w Wysokiej, pow. chojnickiego — za zasługi na polu pracy społecznej i filantropijnej. P. Marja Gundermanowa w Tucholi — za zasługi na polu pracy społecznej i opieki nad żołnierzem polskim w czasie najazdu bolszewickiego.

P. Józef Siadkowski, budowniczy powiatowy w Kościerzynie — za zasługi na polu pracy gospodarczej.

P. Stanisław Klemens Sobierajczyk, kupiec w Sępólnie — za zasługi na polu pracy narodowej i gospodarczej.

P. Franciszek Wrzesiński, rolnik w Lipnicy, pow. wąbrzeskiego, członek sejmiku i wydziału powiatowego, za wybudowanie własnym kosztem kościoła w Lipnicy.

Bronzowy krzyż zasługi otrzymali:

Pp. Augustyn Czyżewski, kupiec w Janowie, pow. gniewskiego, Jan Kabał, ogrodnik w Więcborku, Damazy Kropidowski, rolnik, sołtys gminy Gotelpie, Augustyn Serożyński, rolnik w Lekartach, pow. lubawskiego, Jan Struczyński, kupiec w Tczewie, Fryderyk Walesch, rolnik, sołtys gm. Uzdowo, pow. działdowskiego — za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej.

Pp. Władysław Bączkowski, ksiązkowy powiatowej kasy chorych w Starogardzie, Marcin Skorny, prokurent zakładów Winkelhausena w Starogardzie, Józef Szwedowski, sekretarz krajowego zakładu psychiatrycznego w Kocborowie — za zasługi na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

P. Jan Chamier-Gliszczyński, rolnik, wójt obwod. Zielona Chocina i Borowe, powiatu chojnickiego — za zasługi na polu pracy narodowej.

P. Anastazy Gapa, asystent magistratu w Starogardzie — za zasługi na polu pracy społecznej.

P. Tomasz Pokorniewski, krawiec zakładowy w zakł. psychiatrycznym w Kocborowie — za zasługi na polu pracy oświatowej.

P. Józef Roszak, robotnik w Starogardzie — za zasługi w dziedzinie wychowania fizycznego.

Tylko dzisiaj. (Rozmyślenia Noworoczne).

Otóż znów stajemy na rozdrożu dwóch lat i z niemiem oczekiwaniem spoglądamy ku lepszej przyszłości. Cóż nam też przyniosą te trzystasetdziesiąt dni przyszłych, pytamy się z lękiem, lecz i z cichą nadzieją na lepsze czasy. Tak chętnie marzymy o lepszej przyszłości i z wielkim trudem stawiamy wspaniałe pałace nadpowietrzne, jak to czynią dzieci, chociaż stokrót się przekonały, jak bezwartościowymi takie gmachy są. I właściwie jest to szczęście wielkie, że je stawiać możemy, i że nasza wyobraźnia jak niezmiernie artystka takie kształty tworzy, z których się cieszymy, ażeby przytem choć na chwilę zapomnieć o troskach. Zwłaszcza w tak ciężkich czasach, jak nasze, witamy nadzieję jakby świetlanego anioła, którego Bóg wszechmocny nam dał na towarzysza w tej dolinie łez i nędzy.

Pewien lęk ogarnia nas przed nadchodzącym Nowym Rokiem, wszak ostatnie czasy przyniosły nam tyle gorzkich zawodów, tak, że te piękne nadzieje uważać można za zwodzicieli, którzy igrać pragną z naszym nieszczęsnym losem. Malują nam one wspaniałe postacie, lecz idźmy tylko za niemi, żeby je schwycić, a wnet rozpraszają się jak te tęczowe bańki mydlane. Uśmiechamy się do nich jak śniące dziecko do mar sennych, lecz gdy ockniemy się do rzeczywistości, pozostaje tylko bolesny zawód.

Niema to więc żadnego sensu, już naprzód patrzeć w jasne, lśniąco oddale mgliste; trzeba nauczyć się liczyć z obecnością. Objawia to wielkie zrozumienie dla duszy ludzkiej, gdy starodawni nauczyciele życia duchowego napominają, aby o tem pamiętać, by dzień dzisiejszy dobrze spędzić, chociażby niejednego z powodu długiej przeszłości, pełnej walk i trudów, wszelką chęć odchodziła; wszak słusznie mówili, iż niejednego gotów jest znieść chętnie ciężar i upał dnia, chociaż niezdolnym się uważa stać wśród walki przez długie lata. Spójrzmy tylko w przyszłość, stoi ona przed nami jakby wielki, nieznośny ciężar, lecz spojrzmy na dzień dzisiejszy, a chętnie pocieszymy się tą myślą, że rozchodzi się tylko o drobnostkę.

Kroniki klasztorne opowiadają o pewnym braciszku, który uważał, że za znojnym jest dlań krzyż życia zakonnego, i gdy pewnego dnia tak rozważał o swym ciężkim losie, postanowił zrzucić dnia następnego suknię zakonną i prędko powrócić do uciech światowych, lecz mając już wykonać swe postanowienie, pomyślał sobie: „Ach, dzisiaj mógłbyś jeszcze przetrzymać! Nie musi to prawie dziś być, tak długo przetrzymałem, to i teraz nie przyjdzie na jeden dzień”. I został. Następnego dnia stanął znów przed tem samym rozstrzygnięciem, lecz powiedział sobie: „Zostań jeszcze jeden dzień,

a przeto okażesz Panu Bogu twe dobre chęci”. I został jeszcze jeden dzień, spełniał wiernie i sumiennie swe obowiązki, aby zrobić dobry koniec. A gdy nadszedł trzeci dzień, zebrał się jeszcze raz i powiedział: „Wszystkie dobre rzeczy są trzy, przetrzymajesz dwa dni, to możesz i trzeci dzień przetrzymać”. Czwartego dnia pomyślał sobie, że musi przetrzymać już cały tydzień, a na końcu tygodnia postanowił sobie zostać aż do końca miesiąca maja, ku czci Matki Boskiej, aby się nań nie gniewała z powodu jego wystąpienia. Otóż w ten sposób w rodzaju świętego samooszukiwania, pozostał swemu zawodowi wiernym aż do końca życia.

Byłoby dla nas bardzo dobrze, abyśmy za daleko w przyszłość nie patrzeli, a temsamem ciężkiego serca sobie nie robili. Wtenczas będzie rosła nasza siła twórcza i wola ofiarna, gdyż sami przed sobą będziemy się wstydić tchórzliwego uciekania przed ciężarami i ofiarami każdego dnia. Wprawdzie będzie przynosił każdy następny dzień nowe troski i cierpienia, lecz i nową łaskę do mężnego ich znoszenia.

Jest bardzo wielu ludzi, którzy radości dnia dzisiejszego zatruwają sobie myślą o troskach i cierpieniach dnia jutrzejszego. Na przykład cieszą się widzeniem się z dobrym, wiernym przyjacielem lub przyjaciółką, lecz w środku tych radości zasmucają się bliskiem, bolesnym pożegnaniem. Widzą jakieś mary, marzą o niebezpieczeństwach i znojach, które nigdy nie nastąpią, męcząc temsamem siebie i innych swemi wzmionami wrażeniami miast silnie i mocno stanąć na gruncie rzeczywistości i tylko na dzień dzisiejszy patrzeć. Lepiej spotrzebować swe siły na to, aby bynajmniej ten jeden dzień spokojnie przeżyć, zbierając sobie przeto wielkie zasługi. Lecz męcząc się może nigdy niedoszłymi troskami, nikt nigdy nic nie osiągnie.

Niechaj tylko nadejdzie ta przyszłość. Jeżeli przyniesie z sobą coś ciężkiego, to i wtenczas będę posiadał tyle siły, aby je znieść. Każdy dzień może być ważnym stopniem przy wznieśieniu się do wyżyn, ależ zależeć będzie też od nas samych, czy będziemy go umieli należycie wykorzystać. Każdym dniem musimy przyjść o jeden krok bliżej nieba. I będzie tak rzeczywistość, jeżeli w każdym z nich nasze najlepsze spełnimy.

W ten sposób stanie się coś wielkiego. Trzysta sześćdziesiąt dni przyniesie nam Rok Nowy, i z każdego z nich możemy ubić wcale pokazywany kapitał dla naszej duszy. Ogromne skarby kryje nadchodzący rok w swych ciemnych głębiach, my zaś, chcąc je posiadać, musimy opatrzyć się w różdkę czarodziejską i odwagą ich wygrzebania. Dlatego, śmiało i mężnie do pracy owocnej w Nowym Roku! Przybylski.

Poznań święcił IX-tą rocznicę oswobodzenia.

Poznań, 27. 12. W dziewiątą rocznicę oswobodzenia odchodził Poznań w dniu dzisiejszym niezwykłą uroczystością. Już wczoraj wieczorem odbyła się na placu Wolności zbiórka licznych zastępów towarzystwa powstańców i wojaków oraz stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, które przeddefilowały przy dźwiękach orkiestry wojskowej i w blaskach pochodni przed dowódcą O. K. VII. gen. Dzierżanowskim, poczem przeszły przez miasto bogato udekorowane sztandarami o barwach narodowych.

Dzisiaj rano orkiestra wojskowa odegrała hejnał z wieży ratuszowej, poczem w kościele farnym odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, odprawione przez ks. biskupa Radońskiego. Kościół zapelniał publicznością. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, delegaci organizacji społecznych i oświatowych. Po nabożeństwie udała się delegacja Związku Powstańców i Wojaków na cmentarz w Górczynie, gdzie złożyła wieniec na grobie poległych w czasie powstania wielkopolskiego.

Po południu koncertowała orkiestra wojskowa na placu Wolności, a przez ustawione na gmachu Starego Teatru megafony radiowo transmitowano okolicznościowe przemówienia o historii powstania wielkopolskiego. Wieczorem odbyła się w auli uniwersytetu uroczysta akademja, program której wypełniły produkcje artystyczne.

Mordercy śp. Sobińskiego przed sądem.

Lwów, 27. 12. Dnia 24 stycznia 1928 r. rozpoznie się przed lwowskim sądem karnym jako trybunałem przysięgłych proces o zabójstwo śp. kuratora Sobińskiego. Na ławie oskarżonych znajdzie się 11 ukraińców, oskarżonych o szpiegostwo. Dwóch z nich pociągnie prokurator do odpowiedzialności za zamordowanie śp. Sobińskiego. Rozprawa potrwa około 27 dni i będzie częściowo odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

J. GORLIC.

154

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Gdy w parę godzin potem Ryszard kazał słuzącemu oddać znakomitemu lekarzowi bilet, który mu dał Buxton, został natychmiast przyjęty.

— Więc to pan Buxton przysłał pana? Czem mogę panu służyć? — zapytał profesor Gruber, który nie poznał Ryszarda.

— Jestem pańskim nowym asystentem, profesorze — odpowiedział Ryszard z uśmiechem.

— Boże drogi, nigdy nie byłbym poznał pana! — wyjął profesor zdziwiony. — Ale tem lepiej. Maską jest doskonale dobrana. Teraz musi pan jeszcze wyszukać dla siebie odpowiednie nazwisko.

— Pan Buxton dał mi je właśnie. Mam nawet przy sobie odpowiednie bilety wizytowe. Nazywam się od tej chwili doktor James Burley.

— Dobrze, w takim razie wszystko załatwione, możemy się udać do Freda Webba. Powóz czeka na nas.

Gdy jednak Gruber postąpił wraz z Ryszardem ku drzwiom gabinetu, wszedł słuzący i szepnął mu kilka słów do ucha.

— Jakto? — To niemożliwe! — zawołał profesor.

— Ta pani wymieniła jednak takie nazwisko.

— To ją poprosz tutaj! — Zwróciwszy się do Ryszarda rzekł: — Będzie pan miał sposobność odegrać teraz swą rolę, gdyż słuzący oznajmił mi właśnie wizytę osoby, która stoi w pewnym związku z aferą Webba. Ach... oto ona. Witam panią, pani Hollister.

Profesor pospieszył naprzeciw skromnie ubranej kobiety, która ukazała się w drzwiach.

Ryszard jednak nie chciał wierzyć własnym oczom, gdyż w przybyłej poznał... Helenę.

ROZDZIAŁ XLII.

U łoża chorego.

Los więc już po raz drugi sprowadzał razem kochających się ludzi. Tym razem jednak tylko Ryszard poznał Helenę; ona widziała w nim człowieka obcego którego jej profesor przedstawił:

— Oto mój asystent, dr. Burley, z którym miałem właśnie udać się do pana Webba.

Helena podała rękę Ryszardowi, którą on lekko uścisnął.

— Cóż panią do mnie sprowadza? — spytał profesor poprosiwszy Helenę, by usiadła.

— Przychodzę do pana profesora z prośbą.

— Czy może ją pani wymienić w obecności doktora Burleja.

— O... naturalnie. Proszę, niech pan zostanie, — zwróciła się do Ryszarda, który się chciał oddalić.

VI. Tydzień Akademika

od 1—7 stycznia w Nowemmieście.

Aby urzeczywistnić zadanie Tygodnia Akademika, z inicjatywy p. Burmistrza odbyło się posiedzenie w dniu 28 bm. w salimagistr., zwołanego na ten cel grona obywatelstwa. Po zagajeniu przez p. Burmistrza obrad, utworzył się komitet lokalny, w skład którego wchodzi następujący pp.: Starosta Bederski, Burmistrz Kurzętkowski, inspektor szkolny Piotrowski, ks. pref. Dembieński, rektor Klemp, Nowaczyński, Gburkowski, Michczyński, Kokoszyński, Czochrański. Komitet ten uchwalił urządzenie koncertu wraz z zabawą taneczną przy udziale orkiestry wojskowej oraz innych z tym połączonych urozmaiceń, jak gry na fauty, aukcji amerykańskiej, popisów scenicznych w Nowemmieście obecnych studentów i t. d. w dniu 6 stycznia r. 1928 o godz. 7½ w sali Hotelu Polskiego. Prócz tego dokonywać się będzie rozsprzedaż orderów, ketyljonów i bukietów.

We wtorek zaś 3 stycznia na cel Tygodnia Akademika odbędzie się przedstawienie kinematograficzne sensac. i doborowej sztuki „Księżę i Tancerka“, w której w głównych rolach występuje znana powszechnie aktorka Lucy Do raine. Czysty zysk przeznaczony na rzecz Młodzieży Akademickiej.

Zbieraniem fantów i wygrywek zajmą się studenci, lub przez nich uproszone do tego celu panie. Tymże porucza się również rozsprzedaż losów akademickiej Loterii Fantowej, których cena za szt. wynosi 50 gr. i które dostarczają możliwości wygrania cennych przedmiotów, które później zostaną wyszczególnione.

ODEZWA.

Szan. Obywatelstwo miasta oraz Ziemiaństwo okolicy uprasza się gorąco o użyczenie łaskawie darów na cel gry fantowej i aukcji amerykańskiej bądź to w postaci przedmiotów martwych bądź w postaci drobiu, zwierzyny mniejszej, którą oddać zechce łaskawie ziemiaństwo możliwe w przeddzień uroczystości tj. 5 stycznia w Magistracie u p. Sekretarza, oraz na chętnie i gorliwie nabywacie losów Akademickiej Loterii Fantowej. Po mieście obchodzić będą u Obywatelstwa panie, zbierając rzeczzone przedmioty oraz ofiary pieniężne na powyższy cel. Mamy nadzieję, że Obywatelstwo i Ziemiaństwo w zrozumieniu ważności i doniosłości tej sprawy, którą jest umożliwienie kształcenia się Młodzieży Akademickiej, użyczą jej jak najszerzego i wszechstronnego poparcia. Komitet.

Niebywała burza śnieżna nad Anglią.

Londyn. W dniu wczorajszym szalała nad Anglią nawałnica śnieżna w rozmiarach równych nawałnic z r. 1886. Od tego czasu tak silnej burzy śnieżnej nie było. 4000 linii telefonicznych zostało zerwanych. Niedaleko Reading, z powodu piętujących się mas śnieżnych, pociąg osobowy wykoleił się, na szczęście jednak bez wypadku w ludziach. Na drogach znajdują się wiele setek samochodów, które ugrzęzły w śniegu. Wiele osób znaleziono nieżywych pod śniegiem.

Polonofilski rząd łotewski.

Gdańsk, 27. 12. Z Kowna donosi „Danz. Volksstimme“, że utworzenie nowego rządu na Łotwie będzie miało wielkie znaczenie polityczne zwłaszcza wobec tego, że powołanie do rządu polonofilskiego związku chłopskiego, położy kres orientacji rosyjskiej i niemieckiej na Łotwie.

Jestto sprawa, w której pan doktor mógłby mi nawet dopomóc.

Dowiedziałam się mianowicie, że wuj mój ma się bardzo źle. A ponieważ mimo podejrzenia, jakie ciąży na mym mężu, kocham wujka, chciałabym ofiarować panu moje usługi, jako pielęgniarka.

— Jako pielęgniarka? Ależ pan Webb ma już pielęgniarkę!

— Tak, ale sądzę, że taka serdeczna opieka, jakiejby doznał z mej strony, oddziaływałaby na niego zbawiennie, — rzekła Helena. — W dzień wprawdzie nie mam czasu, gdyż... muszę zarabiać na życie, ale w nocy chętnie czuwałabym nad chorym.

— Ależ nie mogę się na to zgodzić! rzekł profesor. — To byłaby ofiara ze strony pani.

— Myli się pan, — przerwała mu Helena — gdyż działam tu z dwóch powodów. Po pierwsze z miłości dla wujka, po drugie... z miłości dla męża.

Ryszard usłyszawszy te słowa, doznał jakby pchnięcia w samo serce. Stały one w dziwnej sprzeczności z miłosnymi wyrazami, które niedawno słyszał z ust ukochanej.

— Bo niewinność Sidneja zostanie tylko wtenczas dowiedziona, gdy wuj mój odzyska na tyle zdrowie, by móc powiedzieć, kto na nim dokonał tej zbrodni, — ciągnęła dalej Helena. — A moim obowiązkiem, jako żony, jest staranie się o to, by niewinność mego męża została jak najprędzej dowiedziona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ile ofiar pochłonęła Wielka Wojna?

Według statystyki „Fidac“ Sprzymierzeni ponieśli znacznie większe straty od Mocarstw Centralnych.

W № 11 miesięcznika „Fidac“ znajdujemy artykuł, napisany w dwu językach francuskim i angielskim, i zatytułowany: „Jak drogo kosztowała wojna... Autorom nie chodzi bynajmniej o obliczenie wielkich sum pieniężnych, wydane przez państwa walczące. Piszą oni:

— „nie dajemy tu artykułu „pokojowego“, lecz statystykę. Chcieliśmy wiedzieć, ilu ludzi postradał każdy z krajów, wciągniętych do wojny ostatniej. Robiliśmy poszukiwania w statystykach urzędowych, dodaliśmy poszczególne cyfry i oto do jakich wprost fantastycznych sum doszliśmy w rezultacie.“

(Najpierw podajemy liczbę żołnierzy zmobilizowanych, następnie zabitych bądź zmarłych z ran, a na końcu rannych. Uw. red.)

Rosja — 12.000.000, 1.800.000 (15 proc.), 3.500.000,
 Francja — 8.200.000, 1.356.000, (16 proc.), 2.560.000,
 W. Brytania — 9.500.000, 945.000 (10 proc.), 2.120.000,

Włochy — 5.600.000, 497.000 (9 proc.), 950.000,
 Serbia — 700.000, 400.000, (57 proc.), 150.000
 Rumunja — 1.000.000, 250.000 (25 proc.), 170.000,
 Belgja — 400.000, 44.000 (11 proc.), 100.000,
 Stany Zjednoczone — 4.200.000, 56.000 (1,3 proc.), 240.000,

Pozostałe państwa sprzymierzone (w ich liczbie Polska) — 600.000, 60.000 (10 proc.), 675.000.

(Obliczenie, dotyczące państw centralnych w wynikach przedstawia się następująco (zmobilizowani, zmarli, ranni):

Niemcy — 13.250.000, 1.885.000 (14 proc.) 4.248.000,
 Austro-Węgry — 9.000.000 1.450.000 (15 proc.), 2.000.000,

Turcja — 1.800.000 (25 proc.),
 Bułgaria — 500.000, 70.000 (14 proc.), 100.000.

Tak tedy po stronie Aljantów stanęło pod bronią 42.200.000 żołnierzy, z których straciło życie 5.408.000 a odniosło rany 9.910.000, po stronie Mocarstw Centralnych zaś zmobilizowano 24.550.000 żołnierzy poległo 3.855.000 a rannych zostało 7.023.000.

Statystyka jest niezmiernie ciekawa choćby z tego względu, iż, jak wykazuje, sprzymierzeni ponieśli straty znacznie większe od mocarstw centralnych (1.553.000 w zabitych i o 2.887.000 w rannych).

Ponadto daje nam ona dokładny obraz całej straszliwej wielkości zmagani i ogromu krwi, przelanej w hekatombie Molochowi wojny; jeśli sobie uprzytomnimy, że po obu stronach walczyło z sobą 66.750.000 ludzi, poległo 9.263.000, a wyszło z bitew z ranami 16.933.000.

Rozmaltość.

Woronow nie zadowala się już matpiemi gruczołami.

Znany chirurg, dr. Woronow, który — jak wiadomo — zaprowadził na południowym wybrzeżu francuskim hodowlę małp na wielką skalę, w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że porobił dobre doświadczenia w kolonjach małpih na Riwierze, jednakowoż zapotrzebowanie na operacje odmładzające jest tak wielkie, że matpie gruczoły nie wystarczają. Dlatego też należy pomyśleć o zużytkowaniu do tego celu gruczołów ludzkich.

Można posiłkować się zupełnie „świeżemi“ zwłokami, ponieważ gruczoły osób zmarłych od kilku godzin po zgonie zachowują siłę życiową.

Dr. Woronow chce zatem śmierć oddać na usługi życia. Spadkobiercy osób zmarłych mogą w ten sposób zarobić ładne sumy, a ostatecznie nieboszczykom nic to nie szkodzi, jeżeli gruczoły ich zostaną użyte do operacji odmładzających.

530 lat od wprowadzenia kartofli do Europy.

Sir Franciszek Drake, angielski sławny bohater morski, przedsięwziął przed 350 laty, dnia 30 listopada 1577 r. wielką podróż naokoło świata. Z podróży tej, oprócz wielu pięknych i dobrych rzeczy, przywiózł nieoceniony dla ludzkości skarb z Ameryki — kartofle. Gdyby nawet, jak niektórzy uczeni utrzymują, roślina ta już przed kilku laty znana była w Anglii, to jednak olbrzymie rozpowszechnienie kartofli należy zawdzięczać tylko sir Drakowi.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż po wprowadzeniu ziemniaków, ludność wiejska, dla której roślina ta stała się z biegiem wieków tak wielkim dobrodziejstwem, ten ziemniak, który zastępuje jej zboże, był z największą odrazą przez wieśniaków spożywany, a po wprowadzeniu jego specjalne rozporządzenia władz wzbraniały wykarmiania niemi nierogacizny, lecz przeznaczały je na pożywienie dla ludzi.

Wiele czasu było potrzeba, zanim chłopci nauczyli się jeść ziemniaki i w nich zasmakowali. Dzisiaj ziemniak jest jednym z najkardynalnych pożywień całego świata, zarówno najbogatszych, jak i najuboższych ludzi.

Ulubiony owoc maharadzy, który istnieje tylko we fantazji.

Londyn. Przed niejakim czasem słyszało się dużo o „Lukatate“, tajemniczym środku, którego użycie działać ma odmładzająco. Środek ten pochodzić ma z Indji, wobec czego szereg firm zwrócił się do izby rolniczej w Bombayu z prośbą o wyjaśnienie cudownego rzekomo środka. Wszczęto poszukiwania, jednakże tak w Bombayu jak i gdzieindziej o „Lukatate“ nic nie wiadomo. Nikt nie umiał także wyjaśnić, jak mogła powstać wieść o cudownych właściwościach tego środka. Wkońcu otrzymano, jak donosi kalkucki korespondent „Morning Post“, wycinek z amerykańskiej gazety, która znowu od swego korespondenta berlińskiego dowiedziała się, że maharadza z Jaipur zwrócił uwagę niemieckiemu badaczowi baronowi Gagerowi na odmładzające siły środka. Stare słońce, które się karmi „Lukatate“, odmładzają się i odzyskują siły żywotne, papugi uzyskują najpiękniejsze upierzenie. Najsmutniejsze jest tylko to, pisze korespondent „Morning Post“, że ów maharadza z Jaipur wcale nie istnieje i że środek „Lukatate“ (a przynajmniej jego cudowna właściwość) istnieje tylko w fantazji barona Gagera.

O środku „Lukatate“, który zresztą i w Polsce znalazł sprzedawców i nabywców, pisze humorystycznie także pismo fachowe związku lekarzy niemieckich.

Porwanie 12-letniego dziewczęcia.

Washington. Cała południowa Kalifornia wzburzona jest okropnym morderstwem, którego dokonano na dwunastoletniej dziewczynce Marion Parker. Pewien obcy mężczyzna wywabił ją z podwórza szkolnego, a wkrótce potem otrzymał ojciec dziewczynki list z żądaniem złożenia 1500 dolarów okupu za wykradzioną Marion.

Usiłowania policji przychwyć szantażystę spełzły na niczem. Ojciec Marion Parker zdecydował się wreszcie na zapłacenie żądanego okupu. Było to już w trzy dni po zniknięciu córki. Umówił się z nieznajomym na późną godzinę nocną w lesie. O oznaczonym czasie nieznajomy zjawił się w miejscu, niosąc Marion na ręku. Z uwagą, że dziecko usnęło głęboko, złożył nieznajomy dziecko na trawie, wziął 1500 dolarów i znikł bez śladu w samochodzie.

Ojciec rzucił się ku dziecku, ku swemu przerażeniu przekonano się jednak, że w objęciach trzyma zwłoki a właściwie kadłub dziecka z objętymi rękoma i nogami. Znalezione je wkrótce potem w lesie. Zbrodniarz znikł bez śladu.

Europejska część imperjum Brytyjskiego (Anglja, Szkocja, Irlandja, Gibraltar, Cypr, Malta) liczy 6.137.066 katolików, azjatycka — 3.669.954, afrykańska — 988.732, amerykańska — 4.070.551 i australijska — 1.423.357. W Australji jeden kapłan katolicki przypada na 767 katolików i 4.602 niekatolików.

Całkowita liczba katolików w imperjum Brytyjskiem wynosi 15.289.660.

Człowiek, który uratował całe miasto.

Podczas pamiętnego wylewu Mississipi szereg miast i osad amerykańskich zostało uratowanych dzięki niezwykłemu poświęceniu mieszkańców, którzy z narażeniem życia wznosili tamy. Jednym z owych bezimiennych bohaterów, których nazwisko ujawniono w jakiś czas po katastrofie, był obywatel Nowego Orleanu, Teodor Hebert. Bohaterski ten człowiek, chcąc uratować od zagłady rodzinne swe miasto, podłożył minę pod groblę, dzięki czemu olbrzymi wał wód, posuwający się w stronę Nowego Orleanu, zmienił kierunek i runął przez wyłom uczyniony w grobli.

Hebert cudem tylko uniknął śmierci. Przed uderzeniem fal ochronił go metalowy hełm i ubiór nurka.

Błękitne oczy — oznaką zdrowia.

Amerykański okulista, J. Lewine, wygłosił w Waszyngtonie referat, w którym dowodzi, że niebieskie oczy świadczą o zdrowiu człowieka, czarne zaś są dowodem zatrucia organizmu. Każdy człowiek, nie wyłączając murzynów, we wczesnym dzieciństwie posiada oczy niebieskie. Zmieniają one barwę z czasem wskutek chorób wyniszczających organizm. Dr. Lewine twierdzi, że 99 proc. ludzi posiadałoby oczy niebieskie, gdyby nie to, że organizm ich zatruty jest toksynami. Specjalna djeta może jakoby przywrócić oczom właściwy kolor. Irlandczycy, którzy żywią się przeważnie mlekiem i kartofłami, cieszą się naogół dobrem zdrowiem, dzięki czemu oczy ich nie zatraciły pięknej błękitnej barwy. Błękitnooccy marynarze, zdaniem owego doktora, również zawdzięczają higienicznemu trybowi życia kolor swych oczu jasnych, jak toń morza.

Znany profesor muzyki, bawiąc w Zakopanem, zablądził pewnego razu w górach. Na szczęście spotyka idącego naprzeciw wieśniaka. Pyta go, ile będzie wiorst do miejscowości, gdzie mieszkał.

— Trzy — ten odpowiada.

— Ja pójdę z wami — rzecze muzyk.

Wieśniak nic na to nie odrzekł i ruszyli.

Po upływie pół godziny profesor zapytuje.

— A stąd daleko jeszcze?

— Będzie ze sześć wiorst, — brzmi spokojna odpowiedź.

Turysta zgłupiał.

— Ależ to niemożliwe — rzecze.

— Możliwe, bo idzie w stronę przeciwną, a pan o to nie pytał.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV.

Nowemiasto, 31 grudnia 1927.

Nr. 52.

Na dzień Nowego Roku.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza, w rozdziale 2.

W on czas: Gdy się spełniło ośm dni, izby obrzezano dzieciątko nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej, niżli w żywocie poczęło.

Święty Sylwester.

Ostatni dzień roku poświęcony jest świętemu Sylwestrowi. Dzień ten, a raczej noc ze starego na nowy rok, obchodzoną bywa szeroko i daleko w sposób wesoły, często niestety hulaszczy, połączony z głośnymi zabawami. Owe „sylwestrowe“ uciechy łączą ludzi z imieniem św. Sylwestra, podobnie jak przymrozki majowe z imieniem św. Pankracego, Serwacego i Bonifacego.

Tymczasem nie mają one nic wspólnego z tym Świętym. Dzień 31 grudnia poświęcony jest św. Sylwestrowi I, papieżowi, który zasiadał na stolicy rzymskiej od roku 314 do 335, a po 21 latach pełnych zasług rządach, umarł dnia 31 grudnia.

Dzisiejsze zabawy „sylwestrowe“ są zwyczajem pogańskim. Pod koniec bowiem grudnia obchodzili pogańscy Rzymianie przez cały tydzień igryzyska i uroczystości, zwane „Saturnalia“ ku czci bóstwa pogańskiego, Saturna. Pierwotnie uroczystości te oznaczać miały szczęśliwe czasy, w których pod panowaniem bóstwa Saturna panował międy ludźmi pokój, powszechna wolność. Podczas „Saturnali“ więc urządzano gościnne przyjęcia, obdarowywano się wzajemnie podarkami — wspomnieniem tego zwyczaju będzie pewnie i nasz zwyczaj wręczania sobie podarków gwiazdkowych. Panowie siadali z niewolnikami do wspólnej wieczerzy, a często sami ich nawet obsługiwali. W Rzymie cesarskim, jak wszystko, tak i te „Saturnalia“ przekraczały właściwą miarę i stały się pospolitem, obrzydliwym obżarstwem i opilstwem, oraz innymi wstrętnymi wydrykami.

Przeciw tym rozpustnym i grzesznym zabawom rozpoczął św. Sylwester walkę, i aby chrześcijan odciągnąć od tych plugawych biesiad,

Niestychanie śmiało włamanie się do składu jubilerskiego.

Łupem złodziei stała się cenna biżuterja wartości 200 tysięcy złotych.

Poznań. Dnia 21 grudnia przed godz. 14 dokonano zuchwałej kradzieży, połączonej z włamaniem do znanej firmy jubilerskiej p. St. Mańczaka przy ulicy 27 Grudnia nr. 7.

Łupem złodziei stała się cenna biżuterja, umieszczona w oknie wystawowym, przedstawiająca wartość 200 tysięcy zł.

Przebieg sprawy.

Jak zwykle o godz. 13.15 — a więc w porze ożywionego ruchu ulicznego — personel firmy opuścił skład, udając się na wypoczynek obiadowy. Przed odejściem tylne okna zaopatrzone w potężne kraty, zamknięto starannie okiennicami pancernymi, a drzwi tylnego wejścia, prowadzące do składu zabezpieczono w sposób, wykluczający wszelką możliwość wtargnięcia do wnętrza.

Natknięcie się na podejrzanego osobnika.

Krótko przed godziną 13.30 obok składu przechodził lekarz-dentysta p. Borne, mieszkający w tej właśnie kamienicy, gdzie mieści się wspomniana firma jubilerska.

Przed składem p. Mańczaka p. Borne natknął się na podejrzanego mężczyznę, liczącego około 40 lat, z czarnym angielskim wąsikiem, który stał przy oknie wystawowym, czy też drzwiach i coś tam manipulował, a następnie nagle zawrócił i zamierzał odejść.

Ruch ten był tak nagły i nerwowy, że nieznanomy wpadł na p. Borne, przepraszając go grzecznie, poczem znikł w tłumie przechodniów.

Pan Borne nie przeczuwał w tem nic złego, ale, gdy mimowoli spojrzawszy na okno wystawowe, ujrzał je zupełnie opróżnione z biżuterji a drzwi, prowadzące z ulicy do składu, uchylone.

Powodowany złem przeczuciem, p. Borne spostrzeżenie swe natychmiast zakomunikował policji.

Przybyła policja stwierdza olbrzymią kradzież.

W chwili przybycia policji — ulicą przechodził syn p. Mańczaka — kapitan-łotnik, który, zaintrygowany, że w czasie, gdy personel winien być na obiedzie, skład jest otwarty, również wszedł do środka, aby dowiedzieć się o przyczynie tego faktu.

W składzie z przerażeniem stwierdził, iż nastąpiło włamanie oraz, że łupem złodziei stała się cenna wystawa wartości 200 tys. zł.

Co padło łupem złodziei.

Ustalono, że złodzieje zabrali drogocenne kolje, wysadzone brylantami i rubinami, przedstawiające war-

tość 25 tys. zł; 50 pierścionków, wysadzonych szafirami i rubinami; 10 bransolet; 3 garnitury szmaragdowe, broszkę i kolczyki z brylantami; dwa garnitury — broszki i kolczyki, wysadzone turkusami i okolone brylantami; 25 fantazyjnych pierścionków brylantowych i wiele innych cennych przedmiotów. Prócz tego z kasy zabrano 800 zł. gotówki.

Przybycie daktyloskopa.

Wezwana przez p. Bornego policja przystąpiła do przeprowadzenia ścisłych dochodzeń i jest nadzieja, że sprawcy wielkiej kradzieży wkrótce zostaną ujęci. Dla dalszego śledztwa niemałe znaczenie posiadają też zdjęcia odcisków, dokonane przez przybyłego na miejsce kradzieży daktyloskopa.

Dotychczas ustalono, że złodziej czy złodzieje weszli do składu drzwiami głównymi, od ulicy, przyczem musieli posługiwać się podrobionym kluczem, zewnętrzna bowiem strona drzwi nie wykazuje żadnych śladów gwałtownego wtargnięcia. Zresztą przy ruchu, jaki w tej porze panuje na ulicy 27. Grudnia, byłoby to wprost niemożliwe.

Od wewnątrz tylko drzwi wykazują lekkie uszkodzenia, jakby zadrapania nożem, gdyż prawdopodobnie w ten sposób złodziej chciał odwrócić uwagę od posiadane go, podrobionego klucza.

10 000 zł. nagrody.

Właściciel okradzonego składu, znany poznański przemysłowiec, p. Mańczak, wyznaczył 10 000 zł. nagrody, za wyśledzenie sprawców i odebranie im łupu.

Sprawca kradzieży.

Narazie jeszcze nie ustalono, kto mógł dopuścić się tak znacznej kradzieży, jednak sposób wejścia do składu i pewne inne okoliczności wskazują, że sprawca musiał być doskonale wtajemniczony w stosunki wewnętrzne firmy i że zawczasu przygotował sobie klucz, aby w najbardziej odpowiedniej chwili wykonać z góry ułożony plan.

Zwraca też uwagę, że złodziej miał tyle zimnej krwi i tupetu, iż zabierał biżuterję z okna wystawowego w chwili, gdy obok składu przechodziły setki ludzi i może nawet przyglądały się tej czynności, nie przypuszczając ani na chwilę, że w składzie grasują złodzieje.

P. Mańczak dowiedział się o wypadku dopiero pod wieczór w Chodzieży gdzie — jak wiadomo — posiada znaną fabrykę porcelany. Na wiadomość o kradzieży natychmiast powrócił do Poznania, aby zająć się tą sprawą.

Żydom wolno uprawiać wleżoństwo?

Na ławie oskarżonych zasiadł mianowicie niej. Alter Majerczyk, oskarżony o bigamię, porzucił bowiem swą pierwszą żonę i ożenił się z owdowiałą bratową. Na rozprawie zeznawało kilku rabinów, z których jedni

twierdzili, że ślub powtórnie dokonany nie jest zgodny z przepisami, inni zaś nie widzieli w tem przekroczenia przepisów.

Były senator dr. Markus Braude jako ekspert wyjaśnił, że właściwie wleżoństwo u żydów nie zostało zniesione, lecz tylko utrudnione i gdy Majerczyk posiadał pismo 100 rabinów, zezwalające na powtórny związek małżeński, stanowiło ono legalną podstawę (?) do zawarcia powtórnego ślubu.

Obrońca Kempner twierdził, że ślub religijny nie jest równoznaczny ze związkiem małżeńskim cywilnym i że Majerczyk zawarł ślub powtórnie wyłącznie religijnej mojej szowej, a więc wobec prawa przestępstwa dwużoństwa nie dokonano.

Sąd Majerczyka uniewinnił.

Rozpoznanie ojcostwa.

W Eliwagen, w Wirtembergji, toczył się w tych dniach ciekawy proces. Pewna kobieta oskarżyła jednego z tamtejszych mieszkańców, że porzucił ją z dzieckiem, którego miał być rzekomo ojcem.

Pozwany zaprzeczał temu stanowczo i zażądał zbadania krwi własnej, dziecka i matki, aby dowieść na podstawie najnowszych zdobyczy naukowych, stwierdzających, że układ ciałek krwi dziecka jest podobny do składu krwi ojcowskiej, iż dziecko przedstawione sędziom przez oskarżycielkę, nie jest jego dzieckiem.

Sąd przychylił się do tego żądania. Eksperti sądowi dokonali prób krwi i okazało się, że krew dziecka nie miała cech charakterystycznych krwi rzekomego ojca, lecz cechy wręcz odmienne. Sąd uznał taki wynik za dowód wystarczający, że oskarżony nie jest ojcem dziecka, którego ojcostwo przypisywała mu oskarżycielka i skazał ją za ciężką karę za krzywoprzysięstwo.

Niezwykłe nazwisko.

— Powiedz, jak się nazywasz?
— Natychmiast.
— No — gadaj!
— Natychmiast.
— Słuchaj, jak mi nie powiesz w tej chwili, to cię tak kałamazem wytnę, że ci się prababka wyśni!
— No, ja przecież powiadam, że się nazywam Mordka Natychmiast.

Na kolejce.

Na pewnej stacji wysiada pasażer z nieopalonego wagonu i dla ogrzania się biegnie tam i napowrót wzdłuż pociągu.

Po pół godzinie wydaje mu się czekanie za dłużej, pyta więc konduktora:

— Na co my właściwie czekamy?
— Czekamy tylko, aby pan z powrotem wsiał.

kazał otwierać kościoły i odprawiać wieczorne nabożeństwa. W czasie tych nabożeństw mieli wierni dziękować Bogu za otrzymane łaski i dobrodziejstwa w starym roku, a prosić o pomoc i opiekę na przyszłość.

Imię świętego Sylwestra nie powinno więc i nas wabić do „sylwestrowych” zabaw i biesiad, ale raczej powinno nastroić każdego uczciwego katolika poważnie i przywieść do godnego rozważania aroczystej chwili przejścia ze starego do nowego roku.

Lecz imię Sylwestra I połączone jest w historii Kościoła katolickiego jeszcze z inną, bardzo ważną sprawą, mianowicie z przyjęciem wiary chrześcijańskiej przez cesarza Konstantyna.

Cesarz Konstantyn, zanim objął rządy nad całym państwem rzymskim, panował już w zachodnich jego prowincjach, w dzisiejszej Francji. Był wtedy jeszcze poganinem.

Później odniósłszy świetne zwycięstwo nad swym przeciwnikiem w pobliżu Rzymu, przed którą to bitwą ukazał mu się cudowny znak na niebie w postaci krzyża z napisem: „W tym znaku zwyciężysz”, został cesarzem całego olbrzymiego państwa rzymskiego i dał wolność Kościołowi katolickiemu.

Sw. Sylwester jest pierwszym z Namiestników Chrystusowych, który nie umarł śmiercią męczeńską. Za jego też rządów skończył się szereg blisko trzechsetletnich prześladowań świętej wiary katolickiej. Odtąd wiara katolicka ogłoszona została za panującą w światowładnym państwie rzymskim. Chrześcijanie ukryci dotąd w podziemnych lochach, poczęli jawnie wyznawać Chrystusa Pana, a wszędzie zaczęły powstawać świątynie Pańskie.

Księga pamiętnych czynów.

Bogumił S., bogaty kupiec w Hamburgu, wybudował duży i piękny dom. Pokoje były w nim wysokie, widne, wygodne, ale ścian nie wyklejono wcale obiciami, pozostały szare ku zdziwieniu wszystkich, którzy odwiedzali pana S.

— Kochany przyjacielu — zapytał go jeden z przybyłych do Hamburga dawniej na prowincji zamieszkałych znajomych — dlaczego nie oklejasz mieszkania obiciami? Pokoje wyglądałyby wspaniale gdybyś pokrył je, jak to wszyscy robią, gustownym kolorowym papierem.

— Dzieci z ochronki przyszły odwiedzić wielmożnego pana — powiedział służący, przerywając rozmowę przyjaciół.

Pan S. skinął, a na jego znak wprowadzono dwunastu chłopczyków, porządnie i jednakowo ubranych.

— Oto odpowiedź na twoje pytanie — rzekł z uśmiechem dobry kupiec. Zamiast stroić moje pokoje, ubieram te sieroty i stokroć większą sprawiam mi to radość.

Zbawiciel, mistrz nasz i Pan rzekł: — Jeżeli zobaczysz nagiego, tak czynić. O ozdobę moich pokoi upomi-

nasz się ty przyjacielu, a za tymi małymi upomni się kiedyś Ten, który rzekł jeszcze: Byłem nagi, a odzialisście mnie.

Mądry wyrok cesarza.

Pewien zamożny szachraj wybrał u jubilera w Wiedniu klejnoty i kazał je sobie przysłać do domu. Kiedy w kilka dni potem jubiler upomniał się o zapłatę, szachraj wyparł się, że klejnotów nie odebrał. Jubiler zaskarżył go do sądu, ale nie mając świadków, nie mógł mu niczego dowieść; więc sędzia oddalił skargę jubilera. Wtenczas strapiiony jubiler udał się do cesarza, przedstawił mu swą krzywdę. Cesarz kazał wezwać szachraja do siebie, lecz ten wciąż się wypierał. Wtedy cesarz kazał szachrajowi usiąść przy biurku i podyktował list treści następującej: „Kochana żono! Jesteśmy zdradzeni; cesarz wie o wszystkim. Przyślij natychmiast przez oddawcę niniejszego listu szkatułkę z klejnotami wziętymi u jubilera, bo inaczej źle z nami będzie!”

Szachraj pisząc ten list drżącą ręką, był pewny, że żona szkatułkę wyda. Więc zanim list odesłano, rzucił się cesarzowi do nóg, wyznał swą winę i prosił o przebaczenie. Potem list odesłano, a żona szachraja rzeczywiście natychmiast klejnoty wydała.

Ufność w pomoc Boską.

Przed niedawnymi czasy zawiął do portu w Toeinningen okręt bez masztu i żagli, szaloną burzą morską prawie zupełnie zniszczony. Pomiędzy podróżnymi znajdującymi się na okręcie, była matka z dwójkiem dzieci, z których starsze miało 7, a młodsze 4 lata.

Kapitan okrętu wstępując na ląd, wskazał palcem na siedmioletnią dziewczynkę i rzekł do otaczających go mieszkańców:

— To dziecko ocaliło mój okręt. Kiedy morze szalało, a niebezpieczeństwo do najwyższego stopnia doszło, rzekłem, pełen trwogi:

— Zdaje się, że Pan Bóg umarł. Ale dziecko to natychmiast przerwało mi mowę i rzekło:

— Nie — Pan Bóg nie umarł, tylko śpi; ale w stosownej chwili pewnie się obudzi!

Wkrótce potem szalona burza przewróciła okręt. Wtenczas zawołałem na głos:

— Gotujcie się na śmierć! tu nasz grób! Ale dziecię to przerwało mi powtórnie i rzekło:

— Nie — tak daleko jeszcze nie doszło; Jezus jeszcze na okręcie. Wtem fala porwała okręt w górę i zaniósła go szczęśliwie do portu.

Kościół katolicki w Anglii.

Według „La Croix” Wielka Brytania ma obecnie 30 katolickich arcybiskupów i biskupów, 4,742 kapłanów i 2,517 katolickich kościołów i kaplic.

Za tak liczne dowody serdecznego współczucia, jak również za złożenie licznych wienieców przy pogrzebie mojego najukochańszego męża, wyrażam wszystkim moim Przyjaciółom i Znajomym miasta i okolicy, również cechowi piekarskiemu i Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu, moje najserdeczniejsze

podziękowanie.

Emilie Sielmann
z domu Klein

Nowemiasto, dnia 29. XII. 1927 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W dniu 4. stycznia 1928 r. o godz. 12 w południe będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu:

100 ctr. żyta

należących do majątności Cztery Włóki. Licytacja odbędzie się w młynie w Bielcach. Z polecenia Pow. Kasy Chorych wójtostwo Lipinki. Otręmba, wózny.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 3-go stycznia 1928 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w Straszewach, za gotówkę najwięcej dającemu:

8 wołów roboczych i około 8 klaft torfu.

Zbiórka licytantów co do wołów przed podwórzem majątku, zaś co do torfu przed oberżą w Trzcinie. Szukalski, kom. sąd. Lubawa.

POLECAM

mój specjalny interes

KAPELUSZY, CZAPEK i FUTER

wszelkie prace, wchodzące w zakres kuźnictwa wykonuję fachowo i skuratnie pod gwarancją i po solidnych cenach. Zakupy uskuteczniła się najlepiej u prawdziwego fachowca.

PRZYJMUJĘ SKÓRY DO GARBOWANIA

na sposób Lipski.

S. Radziwiński, Nowemiasto,
szapnik i kuźnicz, ul. Mostowa 2.

OSZCZEDNOŚCI

Pod zł. - począwszy
przyjmujemy

hipotekujemy na dogodnych warunkach, udzielamy pożyczki wekslowe i zafatujemy wszelkie ożyny bankowe. - Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności w Lidzbarku odpowiada cały majątek miasta Lidzbarka, wynoszący przeszło 3 miliony złotych.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI,
w LIDZBARKU,

instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności.

Na ogłoszenie z dnia 22. XII. 1927 r. w „Drwęcy“ № 151. Adama Rawicz Otdakowskiego, właściciela placówki „Straszewy“, jakoby moje ostrzeżenie w tej gazecie z № 146. z dnia 10. XII. 1927 r., było oszczerstwem, jest tylko jego szubrawczym zaskokiem, by w ten sposób, zrobić mnie złodziejem i krzywoprzysięcą.

Stwierdzam, że małżonkowie Otdakowscy są nie tylko oszustami, oszczercami, fałszywymi donosicielami, szkodnikami społecznymi, ludźmi wyzutymi ze czci i honoru, ale również fałszerzami i szantażystami. Podają do publicznej wiadomości kilka fałdackich kwiatków z ogródka Otdakowskich. Otdakowscy chcieli mnie wtrącić do więzienia przez wniesienie do prokuratury w Brodnicy szeregu kłamliwych i fałszywych doniesień popartych spraw karnych. (Otdakowskiemu przypomnieli się błogie i pełne rozkoszy tygodnie, spędzone w więzieniu i pragnie, aby każdy z jego dzierżawców zakosztował tego chleba). Ta jednak kręta droga nie doprowadziła ich do celu. Otdakowscy, narażeni niepowodzeniem na drodze karnej, szukają sprzymierzeńców w osobach swych agentów Stanisława Cieszewskiego oraz Antoniego Nowackiego, (zięcia Bobowskiego, sekretarza adwokatów Tempki i Bolt w Toruniu). Tym swoim agentem Otdakowski zdyskontował! moje weksle bezwalutowe częściowo kaucyjnie. A więc drogą fałszu i podstępnie pragnęli Otdakowscy ze swymi agentami uniemożliwić mi pracę na roli, zmusić do niedotrzymania warunków umowy dzierżawnej, by mieć podstawę do zerwania tejże, i w rezultacie wypędzić mnie z dzierżawy, jak to już uczynili z moimi poprzednikami.

Dodaje, że tak zgranej i wyrównanej pary oszustów, jaką jest małżeństwo Adamostwo Rawicz Otdakowscy nie znajdzie podobnej na kuli ziemskiej. Zwracam uwagę wszystkim tym, którzy mają jakąkolwiek styczność z małżonkami A. R. Otdakowskimi, by baczyli pilnie na swe podpisy wydawane tymże.

Dzierżawca maj. Straszewy
Roman Zajdel.

Szanownym Mieszkańcom miasta Nowego-
miasta życzy

„Dosiego Roku“

Kurzętkowski, burmistrz miasta.
Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 1. stycznia 1928 r.

Szanownej Klienteli, Sympatykom i Znajomym
zyczy pomyślnego

„Nowego Roku“

DOM HANDLOWY

F. Sypniewski, Nowemiasto
Mostowa 4.

„DOSIEGO ROKU“

zyczy swej Szanownej Klienteli

BOLESŁAW OLSZEWSKI
DOM BŁAWATÓW.
Nowemiasto.

„Dosiego Roku“

zyczmy naszej Szanownej Klienteli oraz
wszystkim Znajomym

Szudziński i Jentkiewicz,
Nowemiasto.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W sobotę, dnia 7 stycznia 1928 o godz. 12 w poł. sprzedawać będę u p. Otdakowskiego w Straszewach za zstępne podatki, za gotówkę najwięcej dającemu:

180 gromad gałęzi,
2 sztuki leżące sosny.

Przeleżony obszaru dworskiego.

Panny

do wyuczenia w kuchni
mogą się od zaraz zgłosić.

HOTEL BONA,
Nowemiasto.

Uczniwa

służąca

może się od 1. I. 28 r. zgłosić
Żuralska, Skarlinek

ładny spokojny

po kój
do wynajęcia.
Gdzie? wskaze eksp. „Drwęcy“.

Szafa żelazna

ogniotrwała

bardzo korzystnie na sprzedaż
Ostrowski, Brodnica,
Podgórna 9.

2 uczni

mogą się od zaraz zgłosić.

Fr. Żuralski,
mistrz stolarski, skład mebli
i trumien.
Lubawa.

Naszym Szanownym
Klientom i Odbiorcom ży-
czymy

Dosiego Roku!

Bracia Tysler,
interesy kolonialne, re-
stauracja, żelazo i arty-
kuły budowlane.
Lubawa.

Zniewagę

rzuconą na p. Karmitewicza

odwołuję.

Wierzbowski, Zielkowo.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego, aby
nikt nie kupował i nie dzier-
żawił od p. Leonarda Szu-
dzińskiego (emeryt. asesora
kolej) z posiadłości mej matki
p. Dreschelowej, gdyż je-
stem, tegoż współnikiem. Zar-
zem unieważniam wszelkie już
zawarte przez p. Szudzińskiego
ugody.

Stefan Dreschel,
Radomno.

Od I-go IV. 1928 r. potrzebny

kowal-maszynista

z własnymi narzędziami i

pasterz-dojarz

z własnymi ludźmi do 50 krów
i tyleż młodocianego bydła.

Majątność Nawra,
Graduczowski.

Pokój

umeblowany dla 1 lub 2 panów
od zaraz do wynajęcia.

Dembowska,

Nowemiasto, ul. n. Drwęcą 2.

Kafle do pieców

białe, zielone, brązowe,

Piece

do ogrzew. i gotowania,

Rury

kolana do
pieców

Żelazo sztabowe

Blachę żelazną

Osie do wozów

i patentowe do powozów

Resory

Podkowy

Hacele

Hufnale

Lemiesze

Odkładnie

i korpusy do sługów

Gwoździe,

Sruby

i wszelkie towary żelazne

i kuchenne we wielkim

wyborze,

Centryfugi

KRUPPA

Oleje i smary

poleca

po najniższych cenach

Wl. Czajkowski,

skład żelaza

Lubawa-Pom., Telef. 44.

Wolność!

Tow. Pow. i Wojak.
Zajęzkowo
urządza w Nowy Rok w szkole
Zajęzkowo wieś

zabawę teatralną

Początek o godz. 18, na którą
uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Szan. Obywatelstwo Kurzę-
nika i okolicy podaje do ł-
skawej wiadomości, że osie-
dliłem się w Kurzęniku
w domu p. Łukwińskiego
przy Rynku jako

mistrz szewski

i proszę o łaskawe poparcie
mego przedsiębiorstwa

Stanisław Łukaszewski.

Brzycka samojazd

mało używana tania na
sprzedaż oraz

3000 cegły gatun. II
Żuralski, Skarlinek

Mieszkanie

2-pokoje i kuchnia od zaraz

do wynajęcia.

Gdzie? wskaze eksp. „Drwęca“.

Potrzebne od 1. I. 1928 r.

2 dziewczyny

jedna do kuchni, druga do pra-
nia i pomocy w ogrodzie.

Speichertowa,

Białobłoty, p. Montowo.

2 uczni

przyjmę od zaraz w naukę
siodlarstwa i lakiernictwa.

Antoni Hejka,
Lubawa, ul. Warszawska 7.

Robotnika

z dwoma chłopakami do

koni potrzebuje od 1. 4. 1927

Próbostwo w Prątnicy.

Wydzierżawił mój

SKŁAD

wraz z pomieszczeniem.
Budynek rogowy w głównej
ulicy, nadsyję się do każdego
przedsiębiorstwa. Sprzedaż nie
wykluczona.

Ul. Mostowa 14.

Maneże

Młóckarnie

Wialnie

Sieczkarnie

Siekacze

do brukwi

Separatory

do mleka

maszyny

do masła

i wszelkie części do
maszyn rolniczych

poleca na dogodnych warunkach

N. Ewertowski,

handel żelaza,

sprzętów domowych

i artykułów budowl.

Nowemiasto Rynek.

Telefon 66.